

Magazyn Porad Rolniczych
=====

Już dziś można śmiało powiedzieć, że bydgoscy rolnicy zrozumieli tę prawdę, iż jedną z form ograniczenia skutków tegorocznej suszy jest silniejsze nawożenie mineralne. Najpierw poplonów letnich oraz wypalonych słońcem łąk i pastwisk, a teraz zbóż ozimych i poplonów ozimych. Państwo przewidywało wzrost popytu na nawozy i chcąc przyjąć rolnikom w tym dość trudnym roku z pomocą, już z dniem 1 sierpnia wprowadziło sezonową obniżkę cen na nawozy, którą potem przedłużono na cały wrzesień. I tę szansę bydgoscy rolnicy wykorzystali. Gdy w roku ubiegłym od 1 dnia lipca do 15 września zakupiono w masie towarowej 57.718 ton nawozów, to w tym samym okresie br. Gminne Spółdzielnie sprzedawały aż 104.858 ton - czyli aż o 81 % więcej. A ponieważ wzrost sprzedaży jest dużo większy od wzrostu przydziałów, nawozy w magazynach topnieją, jak śnieg na wiosnę. Wprawdzie w spółdzielniach leży jeszcze przeszło 60⁰⁰⁰ ton, ale są to przede wszystkim nawozy azotowe, w tej chwili mniej potrzebne, natomiast brakuje najbardziej poszukiwanych, a więc fosforowych i potasowych. Np. nawozów fosforowych mamy tylko 9.500 ton i to przede wszystkim mniej popularny Annofas i mączka fosforową, gdy superfosfatu już nigdzie nie uświadczysz.

201

W tej sytuacji od dnia dzisiejszego poszczególne gminne spółdzielnie będą składać codziennie telefoniczne meldunki o sprzedaży najbardziej deficytowych nawozów fosforowych bezpośrednio w Wojewódzkim Związku. Chodzi po prostu o to, aby można było z miejsca dokonywać przerzutów nawozów ze spółdzielni posiadających remanenty do spółdzielni, w których nie ma już nawet kilograma. Np. już w sobotę alarmował powiat inowrocławski, że zaczyna tam brakować nawozów potasowych. A ponieważ z meldunków wynika, że powiat bydgoski ma dość poważne zapasy, jeszcze w tym tygodniu dokona się przerzutu. Innej rady nie ma - musimy się ratować przerzutami, ponieważ przemysł chemiczny na bieżąco realizuje przydziały i w tej chwili nie ma w stosunku do woj. bydgoskiego żadnych zaległości.

W przekonaniu wielu ludzi pokutuje jeszcze pogląd, że robotnicy fizyczni Państwowych Gospodarstw Rolnych nie muszą być specjalnymi fachowcami, boć przecież pracują pod okiem specjalistów, wykonują zalecenia agronomów czy zootechników oraz dyrektorów. Wystarczy, żeby owa kierownicza kadra wiedziała, co w trawie piszczy, a gospodarstwo poradzi sobie z przeróżnymi problemami współczesnego rolnictwa.

Oczywiście nie bardziej błędnego. Robotnik rolny dysponuje dziś tak skomplikowanymi środkami produkcji, ^zod precyzyjnych maszyn do przeróżnych środków ochrony roślin - że bez odpowiedniego przygotowania nie tylko nie byłby ich w stanie z pożytkiem wykorzystać, ale mógłby je wręcz zmarnować. Toteż Wojewódzkie Zjednoczenie w Bydgoszczy przykładą szczególną wagę do systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych załóg. Wystarczy powiedzieć, że gdy jeszcze w 1965 roku jedynie 3508-miu robotników czyli 17,9 % zatrudnionych posiadało tytuły kwalifikacyjne, obecnie już 7.068 robotników, a więc 37.4 % zatrudnionych może się poszczycić tytułem robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie.

Szkolenie na tytuły kwalifikacyjne odbywa się w dwóch formach:

szkolenie przyzakładowe w wybranych przedsiębiorstwach oraz szkolenie kursowe w ośrodkach kultury rolnej Kobylniki, Wysoka i Tleń.

Np. w minionym roku gospodarczym szkolenie przyzakładowe prowadzono w 43-ch punktach. W wyniku egzaminów tytuły mistrza w zawodzie zdobyło tam 48 osób, a robotnika wykwalifikowanego 983. Natomiast na szkoleniach kursowych w ośrodkach kultury rolnej 183 osoby uzyskały tytuły mistrza w zawodzie, a 70 - robotnika wykwalifikowanego.

Tak więc tylko w ciągu jednego roku aż 1053 zdobyło tytuły robotnika wykwalifikowanego, ^a 231 mistrza w zawodzie - hodowcy bydła, hodowcy trzody chlewnej, mistrza upraw polowych, mistrza obsługi maszyn rolniczych i wykwalifikowanego traktorzysty - kombajnisty.

Obecne tempo zdobywania wyższych kwalifikacji przez pracowników rolnych nie tylko zostanie utrzymane, ale przewiduje się dynamiczny wzrost ilości szkolących się. Np. w bieżącym i przyszłym roku gospodarczym dalszych 2500 robotników uzyska tytuły kwalifikacyjne. A więc tylko patrzeć i wszyscy robotnicy przedsiębiorstw państwowych będą nieładą fachowcami swoich specjalnościach, a to może jedynie przyczynić się do dalszego wzrostu produkcji w Państw. Gosp. Rolnych.